Nr. 37. — Rocznik XXIII. **Piątek, 16 lutego 1894.**

Kuryer Poznański
wycholzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 lutego.

Z bieżącéj chwili.

Deputowany Marsylii Bouge interpelował rząd na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych w sprawie ostatniego zamachu. Pytał on podniesionym głosem, dla czego rząd zezwala na anarchistyczne demonstracye w prasie i nad grobem Vaillanta. Pod gilotynę idąc, zawołał Vaillant: „śmierć społeczeństwu!“ a mimo to rząd przygląda się spokojnie tłumnym pielgrzymkom, urządzanym do jego grobu, jakoby był męczennikiem. W niedzielę rozwinięto na cmentarzu czerwoną chorągiew — chorągiew armii, ohydzającéj ojczyznę, proklamującéj rozstrój społeczny i kradzież jako swoje zasady. Czyż nie macie — wołał mówca — praw dostatecznych? Dla cego nie zrobicie użytku z istniejących ustaw, i nie usiłujecie złoczyńcom tym wydrzeć przyszłych ofiar? Rząd powinien okazać męztwo i zapotiedz tym smutnym demonstracyom, bez względu na to, kto je urządza. Podburzanie i czyny stoją wszakże w bezpośrednim związku. Niech rząd wystąpi energicznie, bezwzględnie, a deputowani go poprą.

Wśród burzy oklasków pan Bouge opuścił mównicę. Cała Izba przyklasnęła wywodom mówcy, tylko socyaliści zachowali się spokojnie, jakoby ich nie było. Minister spraw wewnętrzych, Raynal, oświadczył: Nie potrzebujemy nowych ustaw, jesteśmy bowiem w dostateczną broń zaopatrzeni. Żołnierzy porządku zachęcamy we walce przeciwko bestyi anarchistycznéj. Dzisiaj mężnemu policyantowi Poissonowi nadał rząd rycerski krzyż legii honorowéj. (Burza oklasków.) Demonstracye nad grobem Vaillanta zostały na przyszłość zakazane. Tolerowaliśmy je dotychczas, ponieważ w ogólności szanujemy kult dla zmarłych. Skoro poczęto używać cmentarzy do wrogich demonstracyi, rząd będzie się starał zapobiedz temu, a w walce zaciętéj, wypowiedzianéj społeczeństwu, rząd spełni swoją powinność, jako obrońca tegoż społeczeństwa. (Huczne oklaski.)

Gdy Bouge wyraził swoje zadowolenie z przemówienia ministra, zabrał głos socyalistyczny deputowany Coutant, oświadczając, że brał on udział w demonstracyi na cmentarzu w Ivry, dotyczyła ona jednakże nie Vaillanta, ale pewnego zmarłego towarzysza.

Interpelacya deputawanego Bouge była całkiem na miejscu. Grób Vaillanta jest bowiem, jak nam donoszą z Paryża, przedmiotem najrozmaitszych owacyi. „Damy“ przyjeżdżają w powozach na cmentarz i składają na grobie korony cierniowe z sentymentalnemi napisami. Towarzysze wystawili zaś Vaillantowi nagrobek z klasycznym napisem: „Omnia vincit labor improbus!“ Inni wyrażają jaśniéj swoją sympatyę: „Pomścimy Cię!“ W ogólności grób Vaillanta ginie wśród kwiatów i wieńców.

* * *

We wtorek odwiedził ciężko przez Le Bretona poranionego policyanta Poissona prefek policyi Lepine; miał on do chorego uprzejmą przemowę i oznajmiwszy mu, że został zamianowany rycerzem legii honorowéj, przypiął do jego koszuli krzyż rycerski. Małżonce Poissona wyraził p. Lepine swoją kondolencyą i wręczył jéj 500 franków. Nieco późniéj odwiedził Poissona poseł prezydenta republiki francuzkiéj. Policyant ten okazał w istocie nadzwyczajne męztwo. Uciekający złoczyńca strzelając z rewolweru, trzymał ścigających go w znacznem oddaleniu. Jedynie Poisson zbliżył się do Bretona, chociaż tenże wypalił do niego dwa razy i trafił go w piersi. — Mężny policyant rzucił się z wydobytym pałaszem na zbrodniarza, powalił go na ziemię i walczył z nim, dopóki nie przyszła pomoc. Gdy ostatecznie Bretona skrępowano, Poisson wskutek ciężkiéj rany stracił przytomność.

* * *

Dzisiaj donoszą nam z Paryża, że ostatecznie stwierdzono identyczność sprawcy zamachu w hotelu Terminus, znanego dotychczas pod nazwiskiem Bretona. Nazywa się on *Emile Henry*, a urodził się dnia 26 września 1872 roku w Barcelonie z rodziców francuzkich. W ostatnim czasie przebywał w Londynie, gdzie był znany policyi jako anarchista. Policya londyńska wiedziała téż, że od 18 stycznia przebywa on w Paryżu. Niegdyś pracował on w Paryżu u pewnego rzeźbiarza, a później w składzie mebli.

Emile Henry jest bratem Fortuné Henry'ego, który obecnie odsiaduje 3 letną karę więzienną w Clairvaux za podburzanie do mordu i rabunku. Ojcem obydwóch godnych braciszków był znany komunistu Henry, który swego czasu skazany na śmierć, uciekł do Hiszpanii i tamże umarł. Piękna familia!

Emile Henry zachowywał się podczas przesłuchów wyzywająco i rubasznie. Sędzia śledczy pytał go: Czy rzeczywiście nazywacie się Breton? Henry odpowiedział szyderczo: Zbadaj pan. — Sędzia: Zkąd pochodzicie? Henry: Z Marsylii albo z Pekinu. Zbadaj Pan. — Sędzia: Czyście rzucili bombę? — Henry: Nie. — Sędzia: Zatém rzucił ją jeden z waszych towarzyszy? — Henry nic nie odpowiada. — Sędzia: Strzelaliście jednak do publiczności, jesteście anarchistą? — Henry: O tak, anarchistą jestem. Pan, panie komisarzu, bronisz obecnego społeczeństwa, Pan je znajdujesz pięknem, bo napełnia ono Pana żołądek; ale ja i wszyscy zgłodzeni nędzarze, podobni do mnie, nienawidzą to społeczeństwo. Żałuję tylko, że więcéj obywateli nie sprzątnąłem z tego świata. — Ostatecznie Henry przyznał się, że bombę rzucił i że nikt nie pomagał. Zapytany przez opatrującego go lekarza o motywa zbrodni, miał Henry odpowiedzieć: Rzuciłem bombę, aby wytępić rasę obywateli (bourgeois). Zabiłbym także Pana, Panie lekarzu, gdybym tylko mógł.

---

* *W sprawie traktatu* opinia coraz bardziéj się zmienia. Po stronie niemieckiéj nawet „Hamburger Nachrichten“, organ ks. Bismarcka, kapituluje, przyznając, że parlament znajduje się w niemożności odrzucenia traktatu (Zwangslage). To samo my dawno przekładaliśmy, wywodząc, że niepodobna na jednéj granicy mieć niskie, na drugiéj wyższe cło. Tak samo kilka pism konserwatywnych z Prus Wschodnich zwinęło chorągiewkę a w Księstwie jeden z niemieckich naczelników „Bundu“ złożył przewodnictwo. Jest on dzierżawcą dóbr skarbowych.

U nas wprawdzie walne zebranie towarzystwa szamotulsko-poznańskiego świeżo uchwaliło prosić Koło polskie, żeby głosowało przeciwko traktatom, ale naprzód uchwała odnośna przeszła małą większością głosów, a najpoważniejsi obywatele, jak patron Kółek rólniczych p. M. Jackowski i p. Hipolit Turno, przemawiali przeciwko uchwale.

Nawet największy przeciwnik Koła parlamentarnego, „Orędownik“, uspokaja skrupuły posła dr. Komierowskiego i zapewnia, że żaden włościanin posłom zarzutu z tego robić nie będzie, skoro głosować będą za traktatem.

Zatem utwierdzać się zaczyna zdanie, że wysokie cło zupełnie nie poręcza lepszych cen na zboże, skoro przy najwyższem cle mamy ceny bajecznie niskie.

Twierdzą niektórzy, że ceny właśnie się podniosą skutkiem zniżenia ceł. To jest możliwe, ale nie konieczne, zwłaszcza na razie. Traktat jednak zawiera się nie na jednę wiosnę, lecz na lat dziesięć. Lepsze, korzystniejsze dla rólnictwa uregulowanie cen nastąpi niezawodnie. Kiedy? trudno przewidzieć. Wszak każde lekarstwo, zwłaszcza w ciężkiem przesileniu, skutkuje tylko zwolna, a im wolniéj, tem skuteczniéj. Oczywiście pragnęlibyśmy, żeby skutek jego w tym razie zbyt powolnym nie był Zebyż to stósunki ekonomiczne układały się wedle życzeń i pragnień, lub nacisku takiéj lub owakiéj sprężyny! Na to nie ma rady, to też nie wedle jednostronnego zapatrywania sądzić można. To wiedzą doskonale nasi posłowie, dla tego pozostawić im musimy zupełną swobodę zdania, za czem niezmiennie przemawialiśmy i przemawiamy dziś tak samo.

Odmiennego zdania jest Szanowny Prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Księstwo Poznańskie, p. hr. Stanisław Żółtowski, od którego z prośbą o umieszczenie otrzymujemy w ostatniéj chwili następujące pismo:

„Reichsanzeiger“ z dnia 10 bież. m. ogłosił in extenso tenor projektowanego traktatu handlowego z Rosyą. Z niego przekonujemy się, że powyższy traktat nietylko obniży cła od zboża, ale równocześnie od bydła, trzody chlewnéj i owiec.

Dotychczasowi zwolennicy handlowego układu z Rosyą, starali się u nas przekonać ogół rólników o nieszkodliwości takowego pod względem cen zboża. Żaden z nich nie wspomniał o zmianie stosunków handlowych, jakie wywołaćby musiało otwarcie granicy na wszelki inwentarz żywy.

Odkąd produkcya ziarna przestała się u nas opłacać, staraliśmy się niedobory téj gałęzi produkcyi pokrywać zwiększonymi dochodami z uprawy okopowych i z tem połączonych zysków z inwentarza żywego.

Wobec mającego przyjść do skutku układu z Rosyą, jasnem być musi każdemu znającemu miejscowe warunki produkcyi, że przy dozwolonem wprowadzaniu bydła z Rosyi, a nader niskiéj opłacie celnéj i ta gałęź rólnictwa przestanie się opłacać.

W wytworzonych przez to warunkach i najobrotniejszy rólnik, pracujący choćby i na małym warsztacie, stanie wobec niemożności wygospodarowania odpowiedniego dochodu z ziemi.

W takiem położeniu jest obowiązkiem każdego rólnika bronić swych zagrożonych interesów, a to tem stanowczéj, że czyniąc to, występować będzie nietylko w obronie własnego bytu, lecz i żywotnych potrzeb całego naszego społeczeństwa. Są w monarchii pruskiéj prowincye, w których korzyści uzyskane traktatem dla przemysłu, zrównoważyć ewentualnie mogą szkody wyrządzone rólnictwu; u nas jednak, interesa społeczne są jednolite, a przedewszystkiem rólnicze.

Kryzys rolną trwającą z krótką przerwą od przeszło lat dziesiątka, przypłaciliśmy utratą tak znacznéj części naszéj ziemi, że dzisiaj zgodzić się nie możemy na własnowolne wytworzenie gorszego jeszcze położenia dla rolnictwa, które sprowadziłoby niechybnie dalsze nasze wywłaszczenie. Polityka nasza wymaga przedewszystkiem wzmocnienia naszego finansowego. Strat powstałych z ogólnego zubożenia i upadku materyalnego, zrównoważyć nic nie może. Względy te zakazują nam, nieskładając odpowiedzialności na drugich, wystąpić z całą stanowczością przeciwko uchwałom szkodliwym naszym interesom, a zapaść mającym w parlamencie.

Dla tego pomimo petycyi wysłanych przez Towarzystwa rolnicze na ręce Koła Polskiego w parlamencie niemieckim, jest jak sądzę koniecznem, aby rolnicy przeciwni zawarciu traktatu z Rosyą raz jeszcze wystąpili ze swojem zdaniem.

W tym celu pozwalam sobie wszystkich rolników podzielających powyższe zapatrywania prosić, by odwrotną pocztą nadesłać mi raczyli swe deklaracye przeciw traktatowi.

Niechanowo, 14 lutego 1894.

St. Żółtowski.

„Eine nationalpolnische Armee der Zukunft“

widzi już jakiś polityczny Strachajło „Kreuz Ztg.“ w oświadczeniu, które w komisyi budżetowéj na zapytanie deput. ks. dr. Jażdzewskiego złożył jenerał Gossler, a wedle którego na przyszłość rekruci polscy mają znowu być umieszczani w pułkach, konsystujących w ich stronach ojczystych, ponieważ wedle zdania prowincyonalnych władz tych dzielnic złagodziły się przeciwieństwa, jakie dawniéj ku szkodzie wojskowych interesów wynikały z takiego rozmieszczenia.

Widać z tego, że polonofobia Gazety Krzyżowéj przybrała już bardzo niebezpieczne rozmiary. Wietrzy ona, że „to w najwyższym stopniu podpadające rozporządzenie stoi w związku z zachowaniem się polskiéj frakcyi, a mianowicie z kwestyą rosyjskiego traktatu handlowego. Byłoby to możliwem, nawet gdyby odnośne rozporządzenie nie było najświeższéj daty(!)“...

W przeciwieństwie do prowincyonalnych władz w dzielniacach polskich stwierdza „Kreuz Ztg.“, że w ostatnim czasie przeciwieństwa o tyle się zaostrzyły, że polonizm w Prusach stał się o wiele żywszym i pretensyonalniejszym. „Posuwa on się nie tylko w miastach i po wsiach naprzód, lecz nadto pracuje świadomie nad cofnięciem całéj roboty, jaka się od r. 1772 i od 1793 dokonała na tym gruncie, co więcéj, podnosi on nawet na Śląsku głowę i twierdzi, że broni tam praw nieprzedawnionych. Jestto ruch, który, jeżeli tak rozwijać się będzie daléj konsekwentnie i z rosnącemi siłami, doprowadzi koniecznie do pruskiéj Galicyi. Nie sądzimy, iżbyśmy pod tym względem zapatrywali się za czarno i uważamy politykę hr. Capriviego względem Polaków za jeden z najfatalniejszych błędów tego szczególniejszego męża stanu, za błąd, który tem ciężéj waży na szali, że będzie niesłuchanie trudno go naprawić.“

„Zeby zatoli jawnym i tylko bardzo przejrzystym płaszczem na pół osłoniętym dążnościom polonizmu teraz właśnie podawać materyał do tworzenia narodowo-polskiéj armii przyszłości, to wydaje nam się czemś tak potwornem, że tego absolutnie nie rozumiemy.“

Bywały czasy, że „Kreuz Ztg.“ nieco inne miała o nas wyobrażenie i sama wzywała rząd do sprawiedliwszego obchodzenia się z nami. Od czasu, jak traktaty handlowe weszły na pierwszy plan, zmieniło się jakoś jéj usposobienie. Nie mamy do niéj o to żadnéj pretensyi, bo sympatya to rzecz ludzka i jako taka zmienna — ale dziwimy się, jak organ tak poważny, jak „Kreuz Ztg.“ może się zapominać i kompromitować do tego stopnia, aby bredzić o jakiejś narodowo-polskiéj armii, mającéj powstać z pułków pruskich, konsystujących w naszych dzielnicach!!

To, co „Kreuz Ztg.“ pisze o podniesieniu głowy ze strony polonizmu, nie ma także wielkiego sensu. Gdy kogoś przypierają do muru, nie dziw, że się broni, jak może i umie, — ale z tego nie godzi się przecież wysnuwać wniosków, że ta obrona jest wynikiem zbytku sił. Niech autorzy „Kreuz Ztg.“ zajrzą do sprawozdań komisyi kolonizacyjnéj, a nie będą pisali o cofaniu przez nas roboty dokonanéj od roku 1772!

---

27 Sejmik Gospodarczy w Toruniu.

(Dnia 30 stycznia 1894.)

II. *Referat p. K. Slaskiego z Orłowa.*

Doświadczenia nabyte na polu parcelacyi — sposób zapobieżenia możliwym niedogodnościom.

Pomijam znaczenie prawa i ustaw o włościach rentowych — dosyć już bowiem o tem mówiono i pisano: traktować przeto będę sprawę całą li tylko ze stanowiska praktycznego, o ile posłużyło mi nabyte doświadczenie. — Uzupełniając odczyt mój zeszłoroczny, dodaję z góry, że sprawa parcelacyi méj ani o krok od tego czasu się nie posunęła.

Na jesieni 1892 r. oddałem pewną część odleglejszą majątku mego na włości rentowe, tworząc na przestrzeni 700 morgów 20 osad. Osadników — jak Panom wiadomo — znalazłem z łatwością, sprzedając morgę ziemi bez budynków w przecięciu po 240 marek. — Osadnicy, którym do zwiezienia materyału budowlanego zimą pomagałem, pobudowali się do 1 lipca najzupełniéj i są dzisiaj z posesyi swych najkompletniéj zadowolnieni, czego nie tają, przyznając otwarcie, iż cena za ziemię nie jest wygórowaną. Nawet przed kilku miesiącami zgłaszali się nowi nabywcy, gotowi zapłacić za ziemię cenę znacznie wyższą, bo 95 tal. czyli 285 m. za morgę.

Prezes komisyi jeneralnéj, pan Beutner, któremu cena 240 m. za morgę wydała się zbyt wygórowaną tak dalece, iż za pierwszéj bytności u niego oświadczył mi, że wobec ceny tak wygórowanéj na wydanie listów rentowych nie udzieli pozwolenia — zaszczycił mnie w czerwcu swoją obecnością. Objechał wszystkie osady od pierwszéj do ostatniej, a po obejrzeniu oświadczył, że zmienia pierwotnie zdanie swoje, i znajduje, iż osadnicy moi mają najzupełniejszą racyą bytu t. j. vollständig existenzfähig — i co w jego mocy, zrobi, by sprawę całą widzieć jak najprędzéj ukończoną.

Zdawaćby się powinno, że sprawa méj parcelacyi winna być przeto zupełnie skończona: — tymczasem bodaj czy na 1 stycznia 1895 zamknięte będą nieszczęśliwe akta, a głównym tego powodem są nieszczęśliwie, bo nieprawidłowo, wykonane pomiary.

Skoro w roku 1892 powziąłem myśl parcelacyi, na którą to myśl naprowadził mnie geometra, robiący u mnie nowy pomiar całego majątku, oddałem mu naturalnie także pomiar pojedyńczych parceli, zapewniwszy się poprzednio w biurze jeneralnéj komisyi, iż geometra upoważniony jest przez takową do robienia pomiarów mających tworzyć się osad. — Komisya jeneralna godziła się nawet bardzo chętnie na to, ponieważ w tym czasie nie rozporządzała odpowiednią liczbą potrzebnych miernikow. Roboty miernicze z powodu wczesnéj zimy roku 1892 nie zostały wykończone tak dalece, iż resztę wykonywało się na wiosnę roku 1893. Po wykonaniu na miejscu pracowano nad niemi w biurze aż do początku października.

Po doręczeniu mi całego materyału pomiarowego, przesłałem go natychmiast do biura geometryczno-technicznego jeneralnéj komisyi w Bydgoszczy, która po dwóch tygodniach zwróciła mi wszystko z tem nadmienieniem, że nie jest obowiązaną do rewizyi pomiarów, robionych przez geometrów obcych — i pozostawia rewizyą takowego powiatowemu urzędowi katastralnemu resp. królewskiéj rejencyi. Nie pozostawało mi nic innego, jak zastósować się do tego, to też oddałem wszystko powyższym władzom, które po blisko trzech miesiącach zwróciły mi całe akta jako najzupełniéj nieprzydatne do utworzenia tak zw. Auflassungsmaterial[1]) — słowem jako materyał nie nadający się wcale do użycia. Stało się to przed dwoma tygodniami i jestem dzisiaj w przededniu zupełnie nowo tworzyć się mającego materyału pomiarowego.

Roboty te naturalnie rozpoczną się na wiosnę — zajmą co najmniéj 2 miesiące czasu — niemniéj czasu zajmie wygotowanie ich w biurze — poczem dopiero nastąpi rewizya w biurach katastralnem i rejencyjnem, a że tam spieszyć się nie zwykli — bodaj za 2 miesiące ztamtąd powrócą — tak, iż szczęśliwym będę — skoro na 1 stycznia 1895 roku sprawa ta będzie ukończoną.

Jakie ztąd dla mnie wynikają straty, wykażę później — a trzymając się ściśle zakreślonego tematu, zwrócę szanownym słuchaczom uwagę — w jaki sposób jedynie i pewno tego rodzaju niedogodnościom zapobiedz można.

Radzę nasamprzód w razie zamiaru tworzenia osad upewnić się w jeneralnéj komisyi, czy majątek ten w tym celu przyjmuje; trzeba podać zarazem w przybliżeniu cenę za ziemię.

Nie często się zdarza, by projekt taki komisye jeneralne bezwarunkowo odrzucały — lecz i takie wypadki są już nam znane. W sprawach tych najlepiéj jest znosić się z komisyą jeneralną za pośrednictwem komisarza specyalnego, którzy wszelkiemi potrzebnemi objaśnieniami z gotowością służą. Tego też komisarza specyalnego należy poprosić, by wyznaczył geometrę, których ci panowie zwykle mają dzisiaj już pod dostatkiem z biura geodetyczno-technicznego komisyi jeneralnéj. Geometrzy ci pracują wprawdzie bardzo wolno, lecz ściśle podług wskazówek swego biura, koszta za te pomiary są stósunkowo bardzo małe, pokrywają się bowiem z ryczałtowéj sumy 12 marek za hek. — którą to należytość płaci w połowie sprzedający, w połowie nabywca. Najpraktyczniejszą jednakże byłoby moim zdaniem rzeczą, gdyby się dało nakłonić do wygotowania pomiarów katastralnego urzędnika powiatowego: przychodzi to zwykle z wielką trudnością, ponieważ ci panowie do zbytku pracą są obarczeni. Korzyść z tego ta, iż roboty przez niego wygotowane bywają bez zarzutu i przechodzą gładko w biurze rejencyi: prócz tego pracują oni bardzo szybko. — Cena za ich prace nie jest wysoką — płaci ją się jednakże extra — po za obrębem sumy ryczałtowéj, którą wyżéj wymieniłem. — Bezwarunkowo odradzam oddawanie pomiarów w ręce prywatnych geometrów, choćby nawet najsumienniejszych.

Jeszcze słów kilka celem lepszego wyjaśnienia pomiaru pol moich. Jak już poprzednio wspomniałem, poleciłem swego czasu geometrze u mnie pracującemu pomiar całego majątku. Powodem tego był nierówny podział pól — tak dalece nierówny, iż pola niektóre miały 150, inne zaś dochodziły do 200 morgów obszaru. Przyznaję wprawdzie, iż pola pojedyncze były i mogły być większe skutkiem zadrenowania znajdujących się w tychże bagien i rowów, lecz niektóre przestrzenie, osobno wziąwszy, były mimo to w rzeczywistości większe, aniżeli wykazywała

---

[1]) Podstawa do uregulowania tytułu posesyi, czyli do powzdania własności ziemskiéj.

karta pomiarowa, w końcu przeszłego lub początku bieżącego stulecia robiona.

(Dokończenie nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 13 lutego.

Początek posiedzenia o godz. 11.

Romanowicz odpowiedział na interpelacyą Sękowskiego, iż Wydział krajowy zajmuje się projektem założenia szkoły rolniczéj niższéj w mieleckim powiecie. Wskutek braku sił nauczycielskich musi jednak postępować z przezornością.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10 milionów złr. na cele inwestycyjne i konwersyą długów dotychczasowych, przekazano komisyi.

Komisya szkolna (ref. Cwikliński) przedkłada projekt ustawy o organizacyi szkoły politechnicznéj we Lwowie, oraz następującą rezolucyą: Wzywa się rząd, aby w najbliższéj przyszłości w lwowskiéj szkole politechnicznéj do istniejących już czterech wydziałów zawodowych dodał piąty wydział dla nauki górnictwa i hutnictwa.

Romańczuk żądał, aby ruskie wykłady wprowadzono w miarę potrzeby.

Sprzeciwia się temu Bobrzyński, wykazując, iż bardzo mały procent Rusinów uczęszcza na technikę. Jeżeli w przyszłości zajdzie tego potrzeba, sejm może zmienić odpowiednią ustawę.

Poprawka Romańczuka nie została poparta. Ustawę i rezolucyą przyjęto.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o rezultatach, osiągniętych przy wykonanych dotychczas publicznych robotach melioracyjnych — tudzież w sprawie programu regulacyi wód i melioracyi w całym kraju. (Referent p. Gorayski). Komisya wnosi:

1) Odnośne sprawozdanie Wydziału krajowego przyjmuje się do wiadomości.

2) Sejm wzywa rząd, aby, a) w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 30 października 1830 r. przeprowadził regulacyę granicznych przestrzeni Wisły od ujścia Białki do ujścia Przemszy, Białki tatrzeńskiéj, Dunajca i Zbrucza, dla ochrony terytoryum państwa; b) w myśl uchwały sejmowéj z dnia 17 października 1884 roku rozszerzył swą opiekę nad dalszemi przestrzeniami rzek spławnych, a w szczególności nad przestrzenią Sanu między Przemyślem a Jarosławiem; c) przyspieszył regulacyę rzek spławnych, zostających pod wyłączną pieczą państwa.

3) Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 17 października 1884, z dnia 15 listopada 1890 i z dnia 6 kwietnia 1892 r. wzywa rząd: a) ażeby celem ochrony kraju od powtarzających się prawie corocznie klęsk powodziowych, obok regulacyi górnego Dniestru powyżéj Rozwadowa przeprowadził regulacyę głównych rzek karpackich; b) ażeby zarządził w ciągu roku 1894 rewizyę projektów regulacyi Soły i Łomnicy, tudzież opracowanie projektów zabudowań potoków górskich w ich dorzeczach, a odnośne projekty do ustaw przedłożył sejmowi na najbliższéj sesyi.

4) Sejm poleca wydziałowi krajowemu: a) ażeby wyjednał u rządu przeprowadzenie zabudowań potoków górskich równocześnie z regulacyą głównych rzek karpackich, przedewszystkiem zaś zabudowanie potoków tatrzańskich wraz z regulacyą Białego i Czarnego Dunajca; b) ażeby zarządził opracowanie projektów technicznych dla przedsiębiorstw melioracyjnych, oraz przedkładał sejmowi odnośne projekty ustaw, mające na celu wykonanie tych przedsiębiorstw.

5) Sejm wzywa rząd, ażeby przy zrealizowaniu projektu kanału łączącego Dunaj z Odrą zainicyonował i przeprowadził budowę kanałów spławnych, łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem.

Jan Stadnicki żądał, aby z uchwaleniem programu wstrzymał się sejm do czasu, gdy regulacya Białéj zostanie przeprowadzoną, aby przekonać się o skutkach.

Rutowski popiera wnioski komisyi.

Popowski uznaje, że potrzebne są szczegółowe plany zamierzonéj regulacyi, ale nie podziela zdania Stadnickiego, aby potrzeba było czekać aż na rezultat regulacyi Białéj.

Struszkiewicz popiera wnioski komisyi.

St. Dzieduszycki wnosi, aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, iżby tenże zwrócił szczególniejszą uwagę na zniesienie gór, z których potoki wypływają.

Jan Tarnowski zgodził się na poprawkę Stadnickiego.

W głosowaniu wnioski komisyi przyjęto bez zmiany, a poprawki upadły.

W załatwieniu wniosku posła Pilata polecono Wydziałowi krajowemu, aby projekty do ustaw o posiadłościach rentowych i o zawodowych stowarzyszeniach rólników, wniesione przez rząd do Izby deputowanych Rady państwa, rozpatrzył tak ze stanowiska kompetencyi, jak i ze względu, o ile one potrzebom i stósunkom kraju odpowiadają i po zasięgnięciu opinii Towarzystw rólniczych, Towarzystw prawniczych i instytucyi kredytowych przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski na początku najbliższéj sesyi sejmowéj.

Onyszkiewicz interpelował Wydział krajowy o sprawozdanie w sprawie budowy kolei Halicz-Ostrów.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Dalszy ciąg nastąpi dziś o godz. 8 wieczorem.

Z parlamentu niemieckiego.

(49 posiedzenie.)

Berlin, 14 lutego godz. 1.

Dzisiaj toczyły się drugie obrady nad wnioskami deputowanych *Gröbera* (centrum) i *Rickerta* (woln. stow.), dotyczącemi zmiany prawa wyborczego. Deput. baron *Heeremann* (centrum), zwrócił uwagę na niedomagania istniejących przepisów, które niedostatecznie gwarantują wolność wyborczą i tajemnicę wyborczą. Prawnie zastrzeżone utrzymanie tajemnicy ograniczałoby np. wpływanie socyalnej demokracyi na wyborców. — Deput. *dr. Marquardsen* (nar. lib.) oświadczył się za przepisami § 11a ustawy wyborczej Rzeszy, żądał atoli dalszych przepisów, aby oddawanie kartek wyborczych w zamkniętej kopercie było istotnie tajne. — Deput. *Rickert* (woln. stow.) wyraził swe zadowolenie z powodu tego zapatrywania poprzedniego mówcy i przytoczył cały szereg przykładów wpływania na wybory i na kontrolę przy wyborach. § 11a przyjęto przeciwko głosom konserwatystów. — § 6 przepisuje, aby wyborcy mieli sposobność do wsuwania kartek wyborczych do koperty na odosobnionem miejscu. — Deput. *Bassermann* (nar. lib.) podniósł tutaj wątpliwość, iż przepis ten trudno będzie przeprowadzić na wsi, ponieważ nie łatwą będzie rzeczą znaleść wolny pokój obok lokalu wyborczego. Bez odosobniania będzie mógł wyborca także zamienić narzuconą sobie kartkę. — Deput. *dr. Marquardsen* (nar. lib.) także oświadczył się przeciw temu przepisowi, który, zdaniem jego, stałby się powodem wielu zaczepek wyboru. — Po dłuższej dyskusyi przyjęła Izba wnioski deputowanych *Gröbera* i *Rickerta* wraz z dodatkiem wolnomyślnego deput. *Casselmanna,* żądającym zmiany przepisu, który nakazuje zamknąć wybory o godzinie 7 wieczorem, w tym kierunku, że obecnych o godzinie 7 w lokalu wyborczym wyborców wolno jeszcze przypuścić do głosowania. — W dalszym ciągu posiedzenia obradowano nad wnioskiem deput. *Schrödera* (woln. stow.) o zmianę § 61 niemieckiego kodeksu handlowego odnośnie o uzupełnienie tegoż następującym dodatkiem: „Termin wypowiadania miejsca musi być równy dla pryncypałów i pomocników handlowych. Przeciwne umowy nie są ważne. Przy opuszczaniu miejsca mogą handlowi słudzy żądać świadectwa co do rodzaju i trwania zatrudnienia. Na żądanie tychże należy świadectwo rozciągnąć także na zachowanie się ich i pracę.“ Wniosek ten znalazł ogólne uznanie. Postanowiono zaraz przystąpić do drugiego czytania, przy którem deput. *Singer* (soc.), postawił wniosek, aby najkrótszy czas wypowiadania miejsca oznaczyć na 4 tygodnie. Nad wnioskiem tym atoli nie przyszło do dyskusyi, posiedzenie bowiem odroczono do jutra.

Koniec o godzinie 5.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(15 posiedzenie.)

Berlin, 14 lutego godz. 11.

W Izbie toczyły się dzisiaj dalsze obrady nad etatem. Rozpoczęły się przy etacie ministerstwa spraw zewnętrznych. W tym etacie skreśliła komisya budżetowa kwotę 6000 m. na podwyższenie pensyi pruskiego posła w Sztutgarcie, który dotychczas pobierał 30,000 m. rocznego dochodu. Pomimo przemówienia komisarza rządowego Humberta i poparcia ze strony ministra skarbu *Miquela* Izba żądanie to odrzuciła, resztę etatu zaś przyjęła bez dyskusyi. Przy etacie administracyi mennniczéj poruszył dep. dr. *Arendt* (wolnokons.) kwestyą spadania cen srebra i żądał, aby przynajmniéj wybijano srebrne pieniądze z pełną wartością, skoro już niemożliwem jest chwilowo przejść do waluty podwójnéj. Podsekr. stanu *Meinecke* odpowiedział, że wybijanie srebrnéj monety reguluje ustawa Rzeszy, od czego nie można odstąpić. Dep. *Eynern* (nar. lib.) uważa za rzecz niemożliwą zaprowadzić stały stósunek waluty między złotem a srebrem. Dziekować Bogu należy, że Niemcy mają tak znakomitą walutę monetarną i że ochroniły się od ciężkich szkód z powodu spadania cen srebra. — Dep. dr. *Arendt* odpowiedział, że stósunki z każdym dniem zbliżają także Anglią do waluty srebra. Czy ankieta odnośna uzyska jakiś pomyślny rezultat, to jest rzeczą wątpliwą, ponieważ uczyniono wszystko, aby zapatrywaniom dep. Eynerna zapewnić z góry przewagę. Dep. dr. *Paasche* (nar. lib.) popierał wywody dep. Eynerna, stwierdzając, iż na ziemi musi być jeszcze dość zapasów złota, n. p. w Afryce. Ze polityka monetarna nie może utrzymać stałéj ceny srebra, o tem świadczy los Indyi. — Dep. *Fuchs* (centr.) uznał znaczenie kwestyi waluty i twierdził także, że przewaga racyi znajduje się po stronie dep. Arendta. Jak wątpliwą jest różnica stosunków waluty, to uwydatnia się wyraźnie w traktatach handlowych. Zaprowadzenie waluty podwójnéj byłoby tylko nawiązaniem do dawniejszych doświadczeń a nie skokiem na oślep. Dep. dr. *Arendt* szczegółowo przechodził wywody dep. Paaschego i bronił międzynarodowéj waluty. Dep. *Broemel* (woln. stow.) wystąpił przeciw wywodom dep. Arendta i protestował przeciwko temu, aby komisyi, wyznaczonéj dla ankiety waluty, robić uchybiające zarzuty, zanim jeszcze się zebrała. Minister skarbu *Miquel* ostrzegał przed poruszaniem spraw Rzeszy w pojedyńczych sejmach. — Izba załatwiła jeszcze etat administracyi archiwów państwowych.

Koniec o godz 4.

Izba Panów.

(4 posiedzenie.)

Berlin, 14 lutego godz. 1 m. 20.

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Izby Panów hr. v. d. Gröben, przystąpiła Izba do obrad nad projektem, dotyczącym zmiany i uzupełnienia ewangelickiéj ordynacyi kościelnéj i synodalnéj. Projekt oddano bez dyskusyi komisyi, składającéj się z 15 członków.

Do statystycznéj komisyi centralnéj wybrano prof. Hinschiusa, nadleśniczego Alvenslebena i jeneralnego audytora Ittenbacha.

Następne posiedzenie jutro

Koniec o godz. 2¾.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 14 lutego. Wczoraj zebrała się na pierwsze posiedzenie komisya, mająca obradować nad Izbami rolniczemi. Dep. *Eynern* zaznaczył, iż narodowi liberałowie są za projektem, ale życzą sobie wielu zmian. W dyskusyi nad § 1 brali udział prawie wszyscy obecni członkowie. Dep. bar. *Loë* wniósł o zmianę tego paragrafu, proponując inne brzmienie, wniosek swój atoli cofnął aż do drugiego czytania, komisya zaś przyjęła paragraf wedle projektu rządowego. — § 2 przepisuje Izbom rolniczym ich zadania. Dep. *Seer* (nar. lib.) stawia wniosek, aby język przy obradach także w związkach pobocznych (związkach powiatowych) był niemiecki.

Poseł nasz ***dr. Jan Zółtowski*** oświadcza, iż nie ma nic do nadmienienia przeciw temu, aby Izba sama rozprawiała po niemiecku, lecz uważa to za niedozwolone, aby to samo zobowiązanie nakładać na związki powiatowe. Posła naszego popiera dep. *Graw,* poczem wnioskodawca cofa swój wniosek aż do rozpraw nad związkami pobocznemi.

Dep. Tzschoppe żąda, aby rząd wysłuchał zdania Izb co do zamierzonych ustaw, które dotyczą w jakikolwiek sposób rolnictwa. Konserwatyści nie chcą, aby Izbie wolno było wyrażać opinie tylko na zapytania rządu. Narodowi liberałowie wnoszą, aby skreślić współdziałanie Izb przy organizacyi kredytu rolniczego i innych wspólnych zadań. Wniosek ten komisya odrzuca, przyjmuje natomiast wniosek dep. *Tiedemanna z Babimostu,* który żąda, aby Izby rolnicze także mogły stawiać wnioski.

— „Hamb. Nachr.“ odzywają się teraz o traktacie handlowym, ale codziennie inaczéj. Stwierdziwszy dzień poprzednio, iż posłowie znajdują się w przymusowem położeniu, piszą one dzisiaj wprost coś innego i dochodzą do tego wniosku, że dzisiaj byłoby jeszcze przedwczesnem wydawać sąd ostateczny co do tego, czy przedstawiciele rolnictwa muszą się zdecydować, aby w interesie związku produkujących stanów zawodowych cofnąć interesa swoje poszczególne.

— Komisya dla statystyki robotniczéj obradowała dzisiaj nad czasem pracy w piekarniach i cukierniach.

— Posiedzenie Rady koronnej odbędzie się w czwartek.

— „Nordd. Allg“. oświadcza, iż twierdzenie jakoby Niemcy miały się zobowiązać w obec Rosyi do zniesienia wykazu tożsamości zboża, jest fałszywem. Zniesienie zakazu nastąpiło dla tego, aby uczynić zadość życzeniom kół rolniczych i handlowych. Miało się to stać już dawniej, lecz odstąpiono od tego zamiaru z powodu cła różniczkowego.

— O obiedzie u prezesa ministrów hrabiego Eulenburga referują pisma niemieckie, że oprócz cesarza wzięli w nim udział kanclerz, minister Miquel, marszałkowie obydwóch Izb sejmu oraz posłowie różnych frakcyi. Cesarz bardzo ożywioną prowadził rozmowę i przemawiał za traktatem handlowym z Rosyą. Dziś odbyła się uczta u ministra sprawiedliwości, na któréj z Koła polskiego był obecny ks. prałat dr. Jażdżewski.

— W komisyi budżetowéj obradowano w dalszym ciągu nad etatem wojskowym. Dep. Bebel żądał dokładnéj statystyki samobójstw. Na wniosek centrum przyjęto rezolucyą, aby prosić rząd, iżby na wzór statystyki kryminalnéj ogłaszał także osobną statystykę spraw karnych przed sądami wojskowemi.

— W komisyi podatkowéj przyjęto wniosek depp. Schneidera i Rintelena, wedle którego stępel od papierów komunalnych pozostanie przy dotychczasowéj stopie.

— Komisya Izby Panów przyjęła bez zmiany projekt, dotyczący sprzedaży udziałów w losach loteryi prywatnych.

— Komisya budżetowa sejmu obradowała nad etatem kultu. Z jednéj strony zaznaczono, że pensye nauczycielskie żądają spiesznéj reformy, z drugiéj zaś podniesiono, iż takiéj reformy nie można dokonać bez ogólnéj ustawy szkólnéj.

— Komitet jeneralny bawarskiego związku rólniczego uchwalił prosić rząd, aby w Radzie związkowéj głosował przeciwko zniesieniu wykazu tożsamości zboża.

Austrya i Węgry.

* Burmistrz Gracu, dr. Portugall, był przedwczoraj na audyencyi p. Ministra wyznań i oświaty dr. Madeyskiego w sprawie zamknięcia Politechniki w Gracu. P. Minister położył nacisk na konieczność utrzymania karności pośród słuchaczy, oświadczył atoli, że gotów jest cofnąć wydane zarządzenie, jeżeli studenci dadzą rękojmię, że odtąd ich zachowanie się będzie prawidłowem i zgodnem z powagą zakładu naukowego.

— „Nowa Presse“ donosi szczegóły o powieszeniu podpułkownika dragonów Grygoryewa w Odessie. Grygoryew, stacyonowany w Kiszyniewie, pełnić miał służbę szpiega dla Austryi i Rumunii i pobierać za to 24,000 franków rocznie. Niedawno temu powołano go telegrafem do Odessy, i gdy wyjechał zrewidowano jego mieszkanie. Tu znaleziono w listach dowód winy. Dalej skonstatowano, że Grygoryew pod nieobecność komendanta przed rokiem otworzył był nadeszły z jeneralnego sztabu pakiet, zawierający wskazówki co do ewentualnéj mobilizacyi. Znajdowały się tam mianowicie wytyczone punkta, po których armia rosyjska w razie wojny wkroczyć ma do Galicyi, Bukowiny i Rumunii, oraz szczegółowe szkice twierdz austryackich i rumuńskich.

Śledztwo w sądzie wojskowym w Odessie trwało tylko cztery dni, piątego dnia zapadł wyrok śmierci, a siódmego został Grygoryew powieszony.

Telegramy.

Paryż, 14 lutego. W kołach parlamentarnych mówią, że pewna liczba deputowanych zamierza stawić wniosek, żądający, aby procesy anarchistyczne odbywały się z wykluczeniem publiczności, gdyż jawne dochodzenie jest niebezpieczną reklamą.

Paryż, 14 lutego. Międzynarodowa konferencya sanitarna postanowiła utworzyć dwie wielkie techniczne komisye, z których jedna ma się zająć stósunkami sanitarnemi Czarnego morza, a druga organizacyą policyi sanitarnéj w Perskiéj zatoce.

Paryż, 14 lutego. „Soir“ donosi, że minister wojny postanowił utworzyć armią zaharską, mającą składać się z tubylców. Dowództwo objąć mają oficerowie francuzcy.

Nowy Jork, 14 lutego. „World“ donosi z San Salvador, że jenerał Ortez, dowódzca wojsk Nikargui zrobił wyłom w fortecy Tegucigalpa i stoczył bitwę z wojskiem zamkniętem w fortecy. Poległo około 100 żołnierzy. Jenerał Ortez sądzi być zwycięzcą.

Rzym, 14 lutego. Zebranie zarządu rzymskiego związku rolniczego postanowiło wczoraj utworzyć narodowe stronnictwa agraryuszy oraz przedsięwziąć reorganizacyą reprezentacyi rolnictwa i zamianować komisyą, która ma wypracować szczegóły wewnętrznéj kolonizacyi i rewizyą włoskiego systemu podatkowego.

Rzym, 14 lutego. Natychmiast po zgromadze-

(12)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 36.)

— Nic nie wiem — odpowiedział Gerard, który pierwszy raz zainteresował się tem, co mówiła jego żona. — Opowiedz mi wszystko, Odeto.

— O! nie lubię przeglądów wstecznych, jednakże skoro cię to bawi... Dziad mój ze strony matki, pan de Vannesan, miał dwie żony: pierwszą pannę de Rochetharsis; mama urodziła się z tego małżeństwa. Zdaje mi się, że dziadek nie bardzo ją kochał, gdyż podobno nie była nigdy ładną, ta moja biedna mateczka. Jednakże zatrzymał ją przy sobie; nawet kiedy babcia umarła, nie chciał jéj oddać do klasztoru. Możesz sobie zatem wystawić jéj zmartwienie, gdy pewnego pięknego poranku ojciec przyszedł jéj oznajmić, iż się żeni powtórnie. Miała już dwadzieścia pięć lat i nie spodziewała się tego ciosu. Druga jego żona, która się nazywała, jeśli się nie mylę, księżnica Sandomir, była fantastyczką, która, jak powiadają, uprzykrzyła mu życie. Na szczęście miała tyle rozumu, że umarła, zostawiając mu ciotkę Jolantę. Dziadek czuł się złamany, chory i ciotka Jolanta nie miała lat siedmnastu, kiedy ją wydał za pana Surville, poczciwego starca, który posiadał prawie tyle milionów, co lat. „To będzie dobry opiekun“, mówił dziadek; w istocie jednak nie opiekował się wiele, gdyż umarł po ośmnastu miesiącach. To ci wyjaśnia, dla czego ciotka Jolanta jest wdową od przeszło lat dziesięciu. Oto cała tajemnica wyświecona. Jesteś zadowolony? Teraz spiesz się, mam zaledwie czas na włożenie sukni.

Tak, tajemnica wyjaśniła się w sposób jak najnaturalniejszy. Teraz Gerard rzeczywiście przypomniał sobie, że opowiadanie Odety nie było całkiem nowem dla niego, że mu tłomaczono, iż pani Larcy i pani Surville nie miały jednéj i téj saméj matki. Ale to mu wyszło z pamięci w chwilę po usłyszeniu. Czego sobie nie umiał wytłomaczyć w téj chwili, to tego, dla czego fakt tak nic nieznaczący zrobił na nim wrażenie. Cóż go obchodziło, czy pani Surville była starą, czy młodą, ładną lub brzydką? W czem mogło go to dotyczyć?

Schodząc do salonu razem z Odetą w chwilę po drugiem wezwaniu dzwonu, Gerard uśmiechnął się, widząc, co „jego ciotka“ rozumiała przez życie wiejskie: panowie w białych krawatach, panie w wyciętych sukniach nie zdawały się wcale znajdować w harmonii z prostotą obyczajów wiejskich; jedynie woń heliotropu i werbeny, wnikająca przez otwarte okna, świegot ptaków, widok lasów i gęstych alei parku przypominał ci, że jesteś istotnie na wsi a nie w jakimś salonie paryzkim. Jasne toalety sprawiały wrażenie, że towarzystwo jest bardzo liczne, tymczasem ze dwadzieścia osób tylko rozproszyło się w gromadkach, rozmawiając na poczekaniu. Odeta, która się zdawała być wśród znajomych, biegała od jednych do drugich, rzucając się w objęcia młodych osób, rozdając uscisnienia ręki na prawo i lewo wszystkim, nie zdradzając bynajmniéj tradycyjnéj nieśmiałości młodéj mężatki. Z zadowoleniem, którego nie taiła, przedstawiała pana Valrégis; jéj próżność zresztą była usprawiedliwioną, gdy rzadko który mąż mógł schlebiać tak miłości własnéj żony, jak ten, którego nosiła nazwisko.

Owego wieczoru, nie zdając sobie z tego sprawy, Gerard czuł się mniéj zniechęcony. Czy to była ulga, że uniknął doprowadzającéj go do rozpaczy słodyczy miodowego miesiąca? Bezwiednie fizyonomia jego rozjaśniła się, serce się rozszerzało i oddychał swobodniéj. Z tem wszystkiem życie nie było tak złem, przyszłość nie rzekła swego ostatniego słowa. Dla czegoż dla niego, jak dla innych nie miałaby mieścić w sobie szczęśliwych zapowiedzi?

Przypadek dał mu za sąsiadkę młodą Rosyankę, którą spotkał w świecie ostatniéj zimy, hr. Argerow. Nieszpetna, znana ze złośliwości, klasycznego kształtu ręki i niewyczerpanego źródła zalotności, była zresztą dobrem stworzeniem i dość inteligentną, aby ocenić własną swoją wartość. Lubiła przedewszystkiem urok nowości. Wedle jéj teoryi życie jest zbyt krótkiem, aby czytać dwa razy jedno i to samo dzieło.

Kiedy się znalazła obok Gerarda, rozbudziła się w niéj na nowo żądza zdobyczy; sposobność była wyborna. Ładny chłopiec, co dopiero ożeniony, który, przynajmniéj chwilowo, musiał uważać się za zakochanego w swéj żonie; zajmującem byłoby dokonać małego przewrotu.

Z zręcznością, która u niej pochodziła z przyzwyczajenia, wytoczyła swoje działa. Ale Gerard nie spostrzegł tego wybiegu. „To zacofaniec“, pomyślała p. Argerow, nie trzeba go odstraszać. Nie pozbawiona taktu i giętkości, poprzestała owego wieczoru na tem, by być wesołą i uprzejmą.

— Widzę, że pan jesteś nieco obcy — rzekła na wstępie — czy zechcesz mię wziąć za przewodnika na tym nowym terenie?

Nie czekając na odpowiedź, naszkicowała mu wszystkie obecne osoby.

— Widzisz pan tę osobistość uroczystą po prawéj stronie pani Surville, to jest markiz Teillac, ów uparty polityk, którego karyera streszcza się w tych słowach: przepadł przy wyborach! Powiadają jednakże, że raz mu się udało za czasów cesarstwa uzyskać większość czternastu głosów. Jednym skokiem był u swego krawca i zamówił sobie piękny strój szamarowany. Ale przez ten czas obalono jego wybór a w drugiem głosowaniu już nie było większości! Dziennikarze nie omieszkali w swym górnolotnym stylu powiedzieć, że surdut zamienił się na kamizelkę. — Tam na lewo, to markiza Brizeux z dobrego domu, a jednakże ma zwyczaj popisywania się swemi koligacyami jak ostatnia parweniuszka. Zdaje mi się, że ze strony matki jest jakiś punkt ciemny, jakiś dziadek fabrykant sukna czy porcelany i to tłomaczy tę jéj słabą stronę. O dwa miejsca za nią pan Argelès, literat, bardzo miły człowiek, tylko się spóźnia nieco z swemi poglądami. (Ciąg dalszy nastąpi.)

niu się parlamentu włoskiego oczekiwana jest dyskusya nad ogólną polityką gabinetu z powodu wypadków sycylijskich i rozruchów w Massie i Carrarze. Należy przewidywać, że dyskusya zakończy się uchwaleniem wotum zaufania dla gabinetu. Projekty finansowe ministra Sonnino wniesione będą prawdopodobnie na nadzwyczajnem niedzielnem posiedzeniu Izby w dniu 25 b. m.

Londyn, 13 lutego. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bil o radach parafialnych.

Londyn, 14 lutego. „Times“ donosi z Filadelfii, że wydział Izby reprezentantów poleca przyjęcie projektu ustawy, wedle któréj konsulowie w europejskich portach mają rewidować wychodzców do Ameryki, aby zapobiedz emigracyi złoczyńców i ludzi biednych.

Madryt, 14 lutego. „Polit. Corresp.“ donosi z Petersburga, że minister spraw zewnętrznych Giers, wyjedzie niebawem na dłuższy pobyt do San Remo.

Praga, 14 lutego. W procesie przeciw członkom „Omladiny“, przemawiał prokurator wczoraj po południu w dalszym ciągu, a wywód swój zakończy dzisiaj. Kilku oskarżonych wraz z obrońcą Justem ukazało się na sali. Dwaj z pomiędzy oskarżonych oświadczyli, że nie zrzekają się obrony. Adwokat Just oznajmił, że podjął się napowrót obrony swoich klientów na życzenie ich rodziców, względnie opiekunów. Oskarżony Rambouszek oświadcza, że będzie się sam bronił. Przewodniczący podaje do wiadomości, że także adwokat Climent oznajmił, że obejmuje napowrót obronę, nie zjawił się jednak w sali.

Praga, 14 lutego. Podczas dzisiejszéj rozprawy w procesie przeciw członkom „Omladiny“ nie ukazali się obrońcy na sali. Prokurator, kończąc swój wywód, wzniósł skazanie 14 oskarżonych, między tymi Holzbacha, za zbrodnię zdrady głównéj, 40, między tymi Haina, Raszina, Kabę i Sokoła za naruszenie spokoju publicznego, resztę za należenie do tajnych stowarzyszeń. Wywody obrony rozpoczynają się dzisiaj.

Sztockholm, 14 lutego. Od niedzieli panuje w Szwecyi burza, która zrządziła w wielu miejscowościach znaczne szkody, a nawet spowodowała wylewy. Według dotychczasowych wiadomości, z osób nikt nie utracił życia.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 15 lutego.

* ***Na uczczenie*** pamięci ś. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożyli:

Z przeniesienia m. 1247,95.
Ks. prob. Józef Smigielski z Runowa m. 5.
Ks. prob. Gitzler z Objezierza m. 5.
Razem dotychczas ***m. 1257,95.***

* ***Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz*** powrócił z Berlina we wtorek w nocy o godz. 12.

* ***Zjazd kupców*** zwołuje do Gniezna w hotelu du Nord na dzień 21 b. m. p. *Władysław Jerzykiewicz* z Poznania, obok którego na odnośnem zaproszeniu drukowanem, podpisani są między innymi pp. B. Kasprowicz z Gniezna, Ciesielski z Bydgoszczy, Zboralski z Pleszewa, F. Różycki z Gdańska, Zabłocki z Torunia, Komendziński z Drezna.

Program zjazdu ogłosimy, skoro nam nadesłany zostanie, bo zaproszenie zawiera tylko bardzo ogólnikowe dane.

* ***Z rozkazu*** Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza została wydana w *Drukarni Kuryera* książeczka, mieszcząca nabożeństwo Adoracyi Najśw. Sakramentu, która winna znaleźć się w ręku *wszystkich wiernych*, na co zwracamy uwagę przedewszystkiem czcigodnego Duchowieństwa naszego i czytelników naszych. Książeczkę tę raczył Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz sam zaopatrzyć w następujące polecenie:

„Książkę niniejszą polecam najusilniéj Duchowieństwu i Wiernym obydwóch Moich archidyecezyi i mam nadzieję, że się przyczyni do podniesienia czci Najświętszego Sakramentu. Oby przez większą cześć i gorętszą miłość naszą do Pana Jezusa ze Źródła nieustającéj łaski na serca wiernych pomoc, pociecha i pokój spłynęły.

Dan w Poznaniu dnia 28 grudnia 1893.

† *Floryan*,
Arcybiskup Gnieźn. i Pozn.“

Cena książeczki o 151 stronnicach wynosi *tylko 30 fen.*, z przesyłką 40 fen. Przy odbiorze 100 egzemplarzy przesyłka franko.

* ***Kalendarzyk Nieustającéj Adoracyi Najśw. Sakramentu.*** Archidyecezya Poznańska. *Dekanat Kostrzyński.* Dnia 17 lutego w Czerlejnie, 18 w Gieczu, 19 w Gułtowach, 20 w Iwnie, 21 w Kostrzynie, 22 w Nekli, 23 w Siedlcu, 24 w Siekierkach, 25 w Swarzędzu, 26 w Targowéj Górce, 27 w Usarzewie, 28 w Grodziszczku.

Dyecezya Gnieźnieńska. *Dekanat Krotoszyński.* Dnia 18 lutego w Raszkowie, 19 w Kobiernie, 20 w Kobylinie, 21 w Krotoszynie, 22 w Sulmierzycach, 23 w Wyganowie, 24 w Zdunach,

Dekanat Kruświcki. Dnia 25 lutego w Chełmcach, 26 w Kościeszkach, 27 w Kruświcy, 28 w Ostrowie nad Gopłem.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Majdrowiczowéj tragedya Szekspira: „Romeo i Julia.“

Zwracamy ponownie uwagę Czytelników naszych na dzisiejszy benefis p. Majdrowiczowéj. Artystka ta zyskała sobie ogólną sympatyą zarówno sumienną pracą, jak i talentem, sądzimy więc, że publiczność licznie się zbierze na jéj benefis.

W sobotę po raz pierwszy komedya Zyg. Sarneckiego: „Urocze oczy.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 14 lutego rano 1,70 m., w południe 1,74 m. Dnia 15 lutego rano 1,84 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny dnia 15 b. m., że stan wody wynosił tam 1,63 m.

* **Zwracamy uwagę** na anons, donoszący o wykładzie publicznym rzecznika i lekarza przyrodniczego, pana Letara Volkmara z Berlina. Wykład ten odbędzie się w przyszły piątek, dnia 16 b. m. o godzinie 8 na sali hotelu Berlińskiego w miejsce zapowiedzianego wykładu, jaki się miał odbyć w styczniu a który z powodu choroby prelegenta nie przyszedł do skutku.

* **Na rogu** ulicy św. Marcina i Rycerskiéj przejechała przedwczoraj wieczorem pewnego robotnika z Wildy dorożka, lecz na szczęście skaleczyła go tylko nieznacznie. Dorożkarz zawinił o tyle, że przechodniów nie ostrzegł wołaniem przed niebezpieczeństwem.

* **Na Tylném Chwaliszewie** przyszło przedwczoraj do bójki pomiędzy małżeństwem. Dopiero wezwana przez sąsiadów policya uspokoiła niezgodną parę.

* **Ciągnienie** 3 klasy 190 pruskiéj loteryi klasowéj odbędzie się w dniach 12, 13, 14 i 15 marca. Wydawanie losów rozpocznie się dnia 19 b. m. i trwać będzie do 8 marca r. b.

* **Ablucya kanonu.** W dzielnicach dawnéj rzeczypospolitéj Polskiéj, przydzielonych do Prus, jako to w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich większa część posiadłości ziemskiéj składa się z dóbr, na których ciąży mniejszy lub większy kanon, czyli czynsz dziedziczny, pochodzący z rozmaitych zobowiązań, które z biegiem lat zniosło prawodawstwo. Mimo to muszą właściciele ciągle jeszcze płacić te kanony do kasy król. rejencyi. Zamiany na czasową rentę nie chce rząd dopuścić, domagając się, żeby złożono 20 razy tak wielką kwotę w gotówce. Ponieważ mało którego właściciela ziemskiego stać na to, przeto wielu właścicieli Polaków i Niemców porozumiało się, żeby w téj sprawie wspólnie się naradzić i w tym celu zwołać ogólne zgromadzenie do Bydgoszczy, punktu środkowego w zaborze pruskim, na dzień 17 b. m., godzinę 4 po południu. Na zebraniu tym toczyć się mają obrady, jakby najlepiéj usunąć lub zmniejszyć te ciężary, czy to na drodze administracyjnéj, czy prawodawczéj. W danym razie ma zgromadzenie wysłać petycyą do Izby deputowanych sejmu pruskiego. Interes wszystkich właścicieli ziemskich zatem wymaga tego, żeby zjazd ten był jak najliczniejszy; bo tylko wspólnemi siłami w téj sprawie coś zdziałać można, gdy starania jednostek nie odniosły żadnego skutku. Rząd zostanie o tem powiadomiony, aby miał sposobność zajęcia stanowiska w téj kwestyi. Inicyatorami tego zjazdu są pp. Grabski ze Skotnik, Skrzydlewski z Wójcina, Timm z Dziewy i Krienke — Blücher z Inowrocławia.

* **Września.** W Sołecznie przerznął sobie 70-letni wymiernik gardło, ponieważ dokuczała mu bardzo astma. Lekarz opatrzył mu ranę, lecz wątpi o utrzymaniu go przy życiu.

* **Opalenica.** Urzędnik cłowy H. doniósł policyi, że mieszkający z nim w jednym domu szewc Sawicki wychodzi w nocy na kradzież i zażądał, żeby odbyto u niego rewizyą. Podejrzenie to okazało się uzasadnionem. W mieszkaniu Sawickiego bowiem znalazła policya mnóstwo rzeczy, o nabyciu których Sawicki nie umiał zdać dostatecznéj sprawy. Sawicki dopuszczał się oddawna większych kradzieży w Opalenicy i okolicy i niewątpliwie splondrował także przed dwoma laty piwnicę miejscowego ks. proboszcza, gdyż znaleziono u niego wielką ilość próżnych butelek i pęk najrozmaitszych kluczy. Odstawiono go do więzienia w Grodzisku.

* **Kruszwica.** Istnieje zamiar pobudowania schodów wewnątrz tutejszéj myszéj wieży. Wydział powiatowy przeznaczył na ten cel 1000 marek.

* **Dr. filozofii i teologii ks. Liss** zamierza po kilkoletniéj pracy misyonarskiéj w Westfalii wrócić do dyecezyi chełmińskiéj, aby odpocząć sobie na stanowisku wikarego.

* **Dochodzenia** urzędów podatkowych w Prusach niezmiernie ciekawe wydobyły na jaw szczegóły o rozkładzie zamożności w rozmaitych dzielnicach monarchii pruskiéj. Jest więc w Prusach 1,579 osób o fortunach wprost magnackich, bo przynoszących przeszło 100,000 m. rocznego dochodu. Z tych osób sam Berlin liczy 472, czyli znacznie więcéj aniżeli Brandenburgia, Pomorze, Sląsk, W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie i Wschodnie razem wzięte. We wsiach czterech prowincyi wschodnio-północnych t. j. Prus Zachodnich i Wschodnich, Pomorza i W. Ks. Poznańskiego, przebywa 21 osób z owym olbrzymim dochodem rocznym, w miastach tychże samych dzielnic 32. Natomiast prowincya saska, Brandenburgia i Sląsk po wsiach liczą 169, a w miastach 204 krezusów. Wymienione dzielnice północne wschodnie dostarczają do liczby osób z krociowym dochodem tylko jedną trzydziestą, podczas gdy pod względem zaludnienia mają 1/5 mieszkańców całéj monarchii. Osoby opłacające podatki, a zatem mające więcéj niż 900 marek rocznego dochodu, stanowią wśród ludności wiejskiej 5,70, a wśród miejskiéj 12,10% liczby mieszkańców. Dokładny to wyraz różnicy zasobności między ludnością miejską i wiejską w Prusach. W Berlinie osoby mające dochód roczny 900 do 3,000 mar. stanowią 16,51% ludności, natomiast u miejskiéj ludności W. K. Poznańskiego, stosunek ten obniża się do 6,59. Klasa dochodowa od 3,000 do 9,500 marek dochodzi w Berlinie 2,01, a w miastach Księztwa 1,28%. Dalej osoby z dochodem 9,500 do 10,000 marek stanowią w Berlinie 0,71, a w Księztwie 0,15% mieszkańców. Po wsiach prowincyi poznańskiej owe trzy kategorye dochodowe, rozpoczynając od najniższéj, zajmują wśród ludności wiejskiej 2,53, 0,15 i 0,03%.

* **Doniesienia** o nieszczęściach i szkodach, zrządzonych przez ostatni orkan nie ustają.

W lesie studzinieckim pod Rogoźnem przydusiła wyrwana przez wicher brzoza dziewczynę, gniotąc jéj piersi i łamiąc obie nogi.

W Szamotułach obaliło się w ogrodzie p. Węglewskiego 17 topoli i zniszczyło wiele drzew owocowych. W Dębinie, należącéj do klucza Otorowskiego, zapadła się obora wiejska. Zwaliska zabiły 17 sztuk bydła i 4 ciężko pokaleczyły.

W Gogolinku pod Koronowem zerwała burza dach ze stodoły gospodarza Willa i rzuciła o 100 metrów na szkołę. Pod tem uderzeniem zawaliła się ściana w mieszkaniu nauczyciela. Nauczyciel Dräger, który siedział właśnie przy biurku, został przysypany rumowiskami i ciężko poraniony. Córka jego odniosła także skaleczenia.

W Chojnie pod Szamocinem runął sufit w kościele i pokaleczył bardzo niebezpiecznie miejscowego organistę.

W Lipinie zwalił się komin cegielni, należącéj do landrata p. Schwichowa. Tego samego losu doznał także komin fabryki mąki kostnéj w Pile.

W Lipinkach obaliła się sosna na wyrobnika Rogalewskiego, który zbierał gałęzie w lesie, i strasznie go pokaleczyła.

W Brzeźnie runęła stodoła gospodarza Węcha, przyczem jeden człowiek życie postradał.

W Staréj Jani na folwarku wicher obalił owczarnią a owczarza wybiegającego z owczarni zabiła na miejscu spadająca belka. Owczarek zaś byłby ocalał, lecz zahaczywszy się o kolbę maszyny do buraków, wstrzymany został w ucieczce, a spadające deski i cegły zgniotły mu głowę, ręce i nogi tak niebezpiecznie, że zachodzi obawa o jego życie.

W Maleszechowie nie ma prawie budynku, któregoby wicher nie był uszkodził. Przewrócił zaś 5 stodół, 2 domy mieszkalne i 1 stajnią.

W Mirakowie, majątku p. Apolinarego Działowskiego, zerwał wicher dach ze stajni i przewrócił szopę w cegielni. W Kitnowie zawalił się komin mączkarni. W lesie karbowskim drzewo wyrosłe tak potargane i porzucane na kupę, jakby barłog jaki.

W Brodnicy pozrywał orkan dachy z czterech koszar wojskowych.

W Kowalewie popchnął wicher wozy przy dworcu na szynach stojące i pędził je ku Turznu za ciemnego wieczora. Pomiędzy szynami szło właśnie dwóch braci Zielińskich, mularzy, i na tych znienacka wozy wpadły, łamiąc im ręce i nogi.

O dziele zniszczenia, jakiego wicher dokonał w Trzebczu, majątku p. Ludwika Slaskiego, donoszą do „Gazety Toruńskiéj“:

Orkan spróbowawszy swéj siły na dachu z dachówki na stajni cugowéj, którego brzegi poobrywał i podziurawił, dostał się pod dach nowopostawionéj opasowni, zerwał go razem z całem wiązaniem i z tytaniczną siłą niósł przez cały ogród, przebił nim mur ogrodu i rzucił część jego na oziminę, część zaś wiązania z taką siłą zaryła się w ziemię, że po przejściu orkanu pozostała pionowo sterczącą krokiew wymownie świadczyła o jego potędze. Jednocześnie przewrócił wicher ogromną stodołę, znosząc połowę słomianego dachu razem z wiązaniem.

Nie koniec na tem: wicher słabnący chwilami, potem znowu się wzmagał i szalał, przewracając drzewa w parku i łamiąc je jak zapałki. Pod wieczór zdarł dach ze śpichrza z obrokami, wymiatając otręby i makuchy, przygotowane do karmienia inwentarza, wreszcie wywalił część muru od ogrodu. Wszystkie te straty, które następowały z błyskawiczną po sobie szybkością, były tem cięższe dla właściciela, że tylko co właśnie ukończył odbudowanie całego podwórza po pożarze, który pochłonął był wszystkie prawie budynki.

* **Od Towarzystwa** wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo:

Kraków, 13 lutego 1894.

Szanowna Redakcyo!

Upraszamy o zamieszczenie w łamach szanownego pisma następującego artykuliku:

Komisya informacyjna Towarzystwa Bratniéj Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza, że poleca nauczycieli domowych, guwernerów i pisarzy kancelaryjnych tak w miejscu, jak i na prowincyę. Na życzenie może polecić kolegów, władających wybornie językiem francuzkim, rosyjskim i niemieckim na nauczycieli prywatnych wyżéj wspomnianych języków.

W roku powszechnéj biedy w kraju i młodzież akademicka nie w świetnych znajduje się stósunkach materyalnych. Większa część zdolnych i pełnych nadziei jednostek, pozbawiona wszelkich środków utrzymania, cierpi formalną nędzę. Przyjść im z pomocą jest moralnym obowiązkiem społeczeństwa, dla którego dobra oni w niedalekiéj przyszłości pracować będą.

Pomoc tę w najwłaściwszéj formie może ofiarować Publiczność, zgłaszając się do Bratniéj Pomocy po instruktorów, guwernerów i pisarzy kancelaryjnych.

Komisya informacyjna, znająca dokładnie kwalifikacye w żądanym kierunku swych kolegów — poleci zawsze takich, którzy wszelkim wymaganiom godnie potrafią odpowiedzieć.

Zgłaszać się można osobiście lub listownie, codziennie prócz niedziel i świąt do lokalu Bratniéj Pomocy w Collegium novum — Sala nr. IV, gdzie komisya informacyjna urzęduje od 2—4 godziny po południu.

Z rzetelnem poważaniem
Komisya informacyjna.

* **Z Kijowa**, w styczniu. Kontrakty kijowskie rozpoczynają się w dniu 17 lutego, zwykle więc w téj porze dawało się dawniéj zauważyć pewne ożywienie w naszém mieście: „pośrednictwo“ i spekulacya wcześnie rozwijały swoje sieci do wyławiania „dobrych interesów,“ a i przyjezdnych nie brakło.

W tym roku jeszcze nic dotąd nie zapowiada bliskich kontraktów, z upragnieniem oczekiwanych rok cały przez świat handlowo-finansowy.

W obec niepewnéj sytuacyi rynku zbożowego — sprzedaż zboża będzie bardzo utrudniona, równie i na dzierżawy nie wielu zapewne znajdzie się ochotników po kilku nieurodzajnych latach.

Wkrótce rozpoczną się tu narady fachowe, celem wyjaśnienia przyczyn źle wpływających na przemysł cukrowniczy, a także wskazania sposobów zaradzenia złemu. Towarzystwo rólnicze, po całorocznym letargu, zapowiedziało na czas kontraktowy swoje posiedzenia, na których będą odczytane referaty, traktujące o różnych szczegółach gospodarki rolnéj.

* **Lwów**, 12 lutego. W wygłoszonym wczoraj odczycie na temat „Wielka rewolucya a upadek Polski“, wykazywał p. Bronisław Dembiński związek, jaki zachodzi pomiędzy tymi faktami historycznymi. Są to, wedle słów prelegenta, dwa patologicznie pokrewne objawy jednéj i téj saméj choroby wieku. Pod względem przedmiotowym wpłynęły na siebie bezpośrednio. Tło wypadków stanowiła z jednéj strony zaborcza akcya imperatorowéj rosyjskiéj w Polsce, z drugiéj wielki ruch społeczny na zachodzie Europy. Ażeby przeszkodzić zagarnięciu całéj rzeczypospolitéj polskiéj przez Rosyę, wplątane właśnie w przytłumianie rewolucyi francuzkiéj Prusy zawierają czemprędzéj rozejm, i skierowują bagnety swoje i intrygi dyplomatyczne na wschód, gdzie rozgrywał się ostatni akt tragedyi polskiéj. Dnia 25 października 1793 roku wychodzi w świat słynna nota o wycofaniu się Prus z udziału w wypadkach zachodnio-europejskich z powodu rzekomych znacznych strat materyalnych. W ślad potem wkracza do Polski armia pruska a tymczasem w Paryżu spada z obryzganéj krwią gilotyny głowa królewska, potężnieje duch buntu społecznego i rewolucya odnosi jedno zwycięztwo po drugiem.

Zagrożone mocarstwa podają sobie ręce. Tworzy się koalicya, do któréj wstępują Niemcy, Anglia, Holandya, Hiszpania, i skupiwszy zbrojne siły, wydzierają rewolucyi to, co dotąd zdobyła. Moguncya, Frankfurt, Tulon i Bruksela, ogarnięte pożarem rewolucyjnym, usuwają się z pod nóg chwilowych zdobywców, straszliwa pożoga zachodnia przygasła, poczem punkt ciężkości wypadków przenosi się na wschód, gdzie trzy mocarstwa przystępują do podziału rozpadającéj się Polski.

Już w sierpniu 1794 roku powzięła Rosya projekt ostatecznego zgładzenia Polski. Właśnie wtedy monarchie środkowo-europejskie zapotrzebowały gwałtownie pomocy caratu w celu stłumienia szalejącéj we Francyi burzy. Dyplomatyczna carowa w odpowiedzi na prośbę o pomoc postawiła warunek, ażeby najpierw jak najprędzéj załatwić sprawę Polski. Jednakże załatwienie tego interesu połączone było z pewnymi trudnościami, gdyż w grę wchodził tu potężny antagonizm między Rosyą i Austryą, a nadto Prusy nie życzyły sobie wydać Krakowa i Wieliczki w ręce Austryaków. Po wyrównaniu skrupułów w styczniu 1795 roku stanął traktat pomiędzy dworem austryackim i rosyjskim, przyznający Austryi, wbrew apetytom jéj niemieckiego sąsiada, województwo krakowskie, sandomierskie i część Mazowsza. Niezadowolnione Prusy zwracają się na zachód i po przeprowadzeniu pertraktacyi zawierają w Bazylei pokój z Francyą. I znowu jak burza zrywa się tam armia rewolucyjna, a co koalicya mocarstw zdobyła, wpada napowrót w posiadanie zrewoltowanych żywiołów.

Na wschodzie odegrał się tymczasem ostatni akt polskiego dramatu. Wchłonąwszy w swój organizm nieszczęśliwą rzeczpospolitą, Rosya podała nakoniec rękę mocarstwom walczącym o zachowanie monarchicznéj formy we Francyi. Ale już carat nie potrafił stłumić rewolucyi, gdyż spóźnił się z pomocą. Syt polskich zdobyczy nie dbał o wypadki na zachodzie, a minister Rosyjski Markow powiedział z naiwną otwartością, że ta rewolucya nie zagraża wcale egzystencyi caratu. Jednakże minister rosyjski miał krótki wzrok. Przyszła bowiem chwila, gdy caratowi zajrzało w oczy krwawe widmo rewolty, a epigonowie francuzkich wstrząśnień podminowali tron rosyjskich cezarów trwogą i przerażeniem. Rozbiór Polski nie przyniósł szczęścia Europie. Nazwano go dziełem pokoju, albowiem przywracał pozornie równowagę między mocarstwami zachwianą zdobyczami Rosyi w latach 1768 do 1772. Lecz stare antagonizmy na gruzach Polski odżyły także i głazem padły powtórnie na pierś Europy, przygotowując świeże kataklizmy i nieszczęścia.

* **Hrabia Danneskjold.** Z Kopenhagi donoszą, iż w tych dniach zmarł tam hrabia Otto Sophus Danneskjold-Samsoe, jeneralny pocztmistrz królestwa duńskiego, w 90 roku swego życia. Hrabiowie Danneskjold wywodzili się z prostéj linii od króla Krystyana V i łączyli się niejednokrotnie z książęcemi rodzinami panującemi. Siostra zmarłego obecnie dygnitarza, hrabianka Ludwika Danneskjold, zmarła w roku 1860 jako małżonka księcia Krystyana Szleswig-Holsztein-Sonderburg-Augustenburg. Danneskjoldom, jedynym z pośród wysokiéj szlachty duńskiéj, przysługiwał dziedziczny tytuł „Ekscelencyi“. Rodowa ich własność, hrabstwo Samsoe, zajmuje większą część paromilowéj wyspy Samsoe na Wielkim Bełcie.

* **Znakomity muzyk**, dr. Hans Guido Bülow, umarł w poniedziałek w Kairze, dokąd wyjechał w celu poratowania zdrowia. B. urodził się dnia 8 stycznia 1830 r. w Dreźnie. W Sztutgardzie, gdzie od roku 1846 uczęszczał do gimnazyum, wystąpił po raz pierwszy jako fortepianista w publicznym koncercie. Słuchając w 1848 r. prawa przy uniwersytecie w Lipsku, brał zarazem lekcye kontrapunkcyi u Hauptmanna. Przeniósłszy się w następnym roku do Berlina, powziął zamiar poświęcenia się zawodowi muzycznemu. W tym celu nawiązał stosunki z Ryszardem Wagnerem i z Lisztem. Wystąpienie jego na uroczystości muzyków w Ballenstädt w 1852 roku zjednało mu sławę znakomitego muzyka, którą ustaliły dalsze jego koncerty. W 1858 roku został zamianowany nadwornym fortepianistą w Berlinie, w 1864 przesiedlił się za radą Ryszarda Wagnera do Monachium, gdzie w 1867 roku otrzymał urząd nadwornego kapelmistrza i dyrektora szkoły muzycznéj. Lecz już po dwóch latach porzucił te stanowiska. Odtąd widzimy go to we Florencyi, to jeżdżącego z koncertami po Anglii i Ameryce, to kapelmistrzem w Hanowerze, to nadwornym intendantem muzyki w Meiningen, to znowu na podróżach muzycznych. W końcu był dyrektorem orkiestry w Hamburgu i Berlinie. B. bardziéj jest znany jako interpretator, niż kompozytor. Jako dyrygent i fortepianista wsławił się jasnością wykładu, oddającego świetnie formy i charakter kompozycyi. W kompozycyach swych trzymał się B. zasad Wagnera i Liszta.

* **Podróż szacha perskiego** do Europy. Szach perski latem roku bieżącego zawita znowu do Europy. Tym razem Nasr-Eddinowi towarzyszyć będzie syn jego ulubiony, książę Masul-Mirza-Zir-El-Sultane. Szach zamierza go przedstawić władzcom europejskim i jednocześnie oświadczyć, iż starszy syn księcia, Musafet-Erdin, przeznaczony jest na następcę tronu perskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 16 lutego św. Julianny p. i Kanuta kr.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 16. Zachód o godzinie 5 minut 13.

Skrzynka do listów.

Panu B. R. w Gnieźnie. Kiedy będzie walne zebranie akcyonaryuszów Górnictwa naftowego w Rymanowie dowiedzieć się można u prezesa rady nadzorczéj, posła Władysława Jerzykiewicza, lub członka dyrekcyi, kupca Z. Mazurkiewicza w Poznaniu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica słabiej.		
na maj	144 —	144 25
na lipiec	146 —	146 25
Żyto słabiej.		
na maj	127 75	128 —
na lipiec	129 —	129 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień maj	45 60	45 40
na październik	46 40	46 10
Okowita słabo.		
eksportowa	32 10	32 10
na luty	36 30	36 20
na kwiecień	36 80	36 70
na maj	37 10	36 90
na czerwiec	37 50	37 30
na lipiec	37 90	37 70
spożywcza	51 80	51 80
Owies		
na maj	136 —	136 25
Wypowiedziano:		
żyta węgpli		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	13	14
Niem. 3% poż. pań.	86 50	86 60
Consol. 4%	107 70	107 70
Consol. 3½%	101 50	101 60
Pozn. 4% l. zast.	103 20	103 20
Pozn. 3½% l. zas.	98 20	98 10
Pozn. listy rent.	103 70	103 70
Poznań. oblig.	96 40	96 50
Austr. banknoty	163 15	163 40
Austr. renta srbr.	93 70	93 80
Ros. banknoty	219 75	219 75
Ros. listy zastaw.	104 40	104 40
Pols. 5% lis. zas.	— —	— —
Pols. likw. lis. zas.	65 10	— —
Węg. 4% renta zł.	95 90	95 90
Węg. 4% „ kor.	91 10	91 10
Austr. kred. akcye	221 90	221 40
Lombardy	48 60	48 40
Disconto com.	185 —	186 —

Usposobienie: stale.

Szczecin, 15 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	140 —	140 —
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyto stalej.		
na kwiecień maj	123 —	123 50
na maj-czerwiec	— —	— —
Oléj rzep. bez int.		
na kwiecień-maj	45 50	45 20
na wrzes.-paźdz.	46 —	45 50

	14	15
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 80	30 80
na kwiecień-maj	32 —	32 —
na maj-czerwiec	32 30	32 30
Petroleum		
w miejscu	8 80	8 80

Składki.

* Na kościół w Przedborowie:
Ks. prob. Górski z Rynarzewa 5 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani hr. Potworowska z Parzęczewa, pani Kobierska z Król. Polskiego, Siuchniński z Buku, Paschke z Prltisch, Bresler z Wrocławia, Hülseberg z Berlina, Wollenberg z Szczecina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Bniński z żoną z Cmachowa, Wiechliński z Tuczna, pani Foerster z Kalawy, Reefschläger z żoną z Sycyny, Maciejewski i Kijowski z Kalisza, Goldenring z Berlina, Heikrodt i Altag z Magdeburga, Rosenfeld z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dutkiewicz z Borzejewa, Angress z Wrocławia, Löwenthal z Szczecina, Kahn z Bingen n. R., Jacobson z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

„Kurs rubla".

Wiadomo, że w parlamencie niemieckim poseł Kardorff w osobnym wniosku zażądał, aby dla dowozu z krajów o przymusowej walucie papierowej zaprowadzić cło dodatkowe, niższe, gdy disażio wynosi 10%, wyższe, gdy dochodzi do 20%. Warszawskie „Słowo" wątpi, aby wniosek Kardorffa miał choć najmniejszą szansę przejścia — i tak pisze:

„Ale z innych jeszcze względów uważamy, że Kardorff nie zastanowił się bardzo nad tém, co chce osięgnąć. Wniosek jego skierowany jest głównie przeciwko dowozowi zboża z Rosyi i chodzi mu o kurs rubla.

Otóż wielkie pytanie, czy panu Kardorffowi udałoby się dowieść, że w Rosyi obecnie istnieje disażio, to jest, iż kurs asygnaty papierowej jest niższym od kursu pieniędzy metalicznych? Poświęcając dawniej liczne artykuły kwestyi kursu rubla, na tém miejscu, na zasadzie przepisów monetarnych, wykazaliśmy, że metaliczną jednostką monetarną w Rosyi nie jest rubel złoty, lecz rubel srebrny, a wiadomo, że dziś rubel papierowy ma kurs znacznie wyższy od rubla srebrnego. Przy dzisiejszej cenie srebra (19 pensów za uncyą) rublowi srebrnemu daleko do wartości 2 marek 20 fenygów, lub 2 franków 80 centymów złotem, około którego obecnie się obraca, a przy opłacie cła złotem władze celne przyjmują rubla srebrnego po kursie znacznie niższym, aniżeli rubla papierowego.

Słusznie tedy możemy twierdzić, że rubel papierowy nie jest notowany niżej od metalicznego, lecz wyżej, że tedy na asygnatach państwowych nie ma disażia, o które chodzi p. Kardorffowi, lecz jest ażio, tak że jego projekt nie znalazłby wcale zastósowania w obec eksportu zboża z Rosyi.

Nie ulega kwestyi, że w dzisiejszym stósunku rubla papierowego do metalicznego jest pewna anormalność. Mamy w tym względzie precedens; tak samo bowiem w Austro-Węgrzech przed kilku laty gulden papierowy był droższy od srebrnego, tylko, że różnica w cenie nie była tak wielką, jak obecnie przy rublu. Okazuje się, iż kurs państwowych asygnat papierowych może normować się zupełnie niezależnie od metalicznej jednostki monetarnej; okoliczność ta zaś do pewnego stopnia potwierdza teorye antymetalistów, twierdzących, iż asygnaty państwowe w ogóle nie potrzebują być oparte na metalu, ponieważ pieniądz nie jest towarem zamiennym, który musi mieć wartość wewnętrzną, lecz jedynie pośrednikiem przy wymianie towarów.

Wnioski podobne może idą zadaleko, a dzisiejsze anormalne stosunki raczéj przypisać należy mniemaniu kół giełdowych i handlowych, że państwa, w których istnieje nominalnie waluta srebra, w razie przejścia do waluty złotéj wykupiłyby asygnaty swoje po cenie wyższéj od srebra. Specyalnie co do rubla, giełda berlińska przypuszcza, iż należy go uważać za monetę złotą, któréj cenę unormowano w traktacie handlowym na $324^{35}/_{100}$ marek za 100 rs. Nie ulega też kwestyi, że gdyby spekulacya berlinska dziś miała zupełną swobodę działania, kurs rubla byłby w ostatnich czasach, gdy dojście traktatu do skutku stało się prawie zupełnie pewnem, doszedł do 250 lub 260 marek za 100 rubli, tak jak to miało miejsce po dobrych żniwach w r. 1890.

Rozumie się, że przy takim kursie rubla przepadłyby dla Rosyi wszelkie korzyści z traktatu handlowego; dowóz wyrobów niemieckich przybrałby olbrzymie rozmiary, zagrażając na seryo przemysłowi ruskiemu, obniżenie ceł niemieckich zaś dla rolników w państwie ruskiem wszelkie straciłoby znaczenie.

Giełda berlińska pragnęłaby sprowadzić taki stan rzeczy i dlatego berlińskie dzienniki giełdowe wyrażają nadzieję, iż przy zawarciu traktatu handlowego zostaną zniesione wszelkie ograniczenia, dotyczące wywozu asygnat ruskich. Jest to, obok wniosku Kardorffa, druga sposobność do zajmowania się kursem rubla w Berlinie. Spekulacyi berlińskiéj bardzo jest przykro, że straciła tak świetną sposobność, jaką jest zawarcie traktatu handlowego dla ażyotażu i spekulacyi. Z każdego zwiększania i zmniejszania się widoków przyjęcia traktatu byłaby giełda skorzystała, aby kurs podnosić i obniżać, a jesteśmy przekonani, że wahania kursu odbywałyby się przy różnicy 20—30 marek z tygodnia na tydzień.

Na szczęście, kurs rubla dziś już od spekulacyi giełdy berlińskiéj nie jest zależny, a sądzimy, iż nadzieje giełdowiczów, że do zależności téj powróci, nie ziszczą się.

Uciekanie się do środków nadzwyczajnych, ograniczających swobodę ruchu ekonomicznego, zaiste dla nikogo nie jest miłe, ale są okoliczności, kiedy jest nieodzowne, mianowicie, gdy chodzi o poskromnienie nadużyć. To też panu ministrowi skarbu nie łatwo było zdecydować się na środki, utrudniające wywóz rubla, bo nie mogły nie ucierpieć na nich także interesa, nie mające nic wspólnego ze spekulacyą. Ale środki te okazały się niezbędnemi dla ukrócenia spekulacyi giełdy zagranicznéj walutą rosyjską, a dziś zapewne i ci, dla których ta lub owa wynikła niedogodność, przyznają, iż korzyści dla ogółu były daleko większe od tych niedogodności, które na nie spadły, że mianowicie w chwili obecnéj, podczas rokowań nad traktatem, spekulacya berlińska byłaby, gdyby od niéj zależał kurs rubla, uniemożebniła wszelkie legalne interesa handlowe, odebrała wszelką racyonalną podstawę interesom, zależnym od kursu rubla.

To też sądzimy, że tak samo, jak zamysły Kardorffa w kwestyi ceł dodatkowych, ze względu na kurs rubla i westchnienia berlińskich organów do odzyskania władzy nad kursem rubla, pozostaną pobożnemi życzeniami. Zapewne nadejdzie kiedyś możność zniesienia ograniczeń co do wywozu asygnat, dziś byłaby najmniéj stosowna ku temu pora.

(K) **Poznań**, 15 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zmiennie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,— w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,50 mrk., 70-ta 29,10 mk., luty 50-ta 48,50, 70-ta 29.10. m., maj 50-ta —.— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,50 mrk., 70-ta 29,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 14 lutego 1894.

Pszenica 125—130 m., gatunek pośledni 122—124 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 108—112 mrk., gatunek pośledni 105—107 mrk.

Jęczmień według jakości 115—130 mrk., dla browarów 131—140.

Groch na paszę 135—145 m., wrzący 155—165 m.

Owies 135—142 m.

Okowita 31,50 m.

Wrocław, 14 lutego 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	00	13	80	13	60	13	20	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	90	13	70	13	40	13	10	12	40	11	90
Żyto	11	90	11	60	11	40	11	20	10	90	10	60
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	15	60	15	00	14	00	13	50	13	30	13	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 14 lutego. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,95, cukier ziarn. excl. 88% 13,25, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,80. Usposobienie: spok ff. Rafinada chlebowa 26.—, f. Rafinada chlebowa II 25,75, mielona rafin. z beczką 26,25, miel. Melis I z beczką 24,75. Spok. — Cukier surowy 1. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 13.15— płc., 13,15— żąd., marzec 13.02½ płac., 13,05— żąd., kwiecień 13,05 płac., 13,07½ żąd., maj 13,10— płac., 13,12½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 14 lutego. — Okowita spok., za luty-marz 20⅜ żąd., marzec-kwiecień 20⅝ żąd., kwiecień-maj 20⅞ żąd., maj-czerwiec 21⅛ żąd. — Kawa good averag. Santos za za marzec 81½, za maj 80—, za wrzesień 76¾, za grudzień 72½. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

Stan powietrza.

Dnia 14 lutego 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	752	Płd.W.	3	zachm.	5
Aberdeen	766	Z.	2	pogodnie	—1
Chrystiansund	749	Płn Z	6	zachm.	2
Kopenhaga	753	Z Płn Z.	1	bez chmur	0
Sztokholm	747	Z.	2	bez chmur	—7
Haparanda	747	Płn.	2	zachm.	—13
Petersburg	744	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	—14
Moskwa	740	Z.Płd.Z.	3	śnieg	—3
Kork. Quenst.	765	Płd.	4	mgła	8
Cherbourg	766	Płn Z.	3	pochmurno	6
Helder	763	Płn.Z.	5	pochmurno	3
Sylt	757	Płn.Płn.Z.	3	pogodnie	2
Hamburg[1])	758	Z.	4	pół zachm.	0
Swinoujście[2])	753	Z	3	pół zachm.	0
Nowyport	752	Z.	1	bez chmur	—2
Kłajpejda	748	Z.Płn Z	4	pół zachm.	1
Paryż	767	Płd.	2	pochmurno	—1
Monaster	760	Płd Z.	2	śnieg	1
Karlsruhe[3])	766	Płd Z.	3	pochmurno	1
Wiesbaden[4])	763	Płn.Z.	2	pół zachm.	—0
Monachium[5])	764	Płd Z.	6	pochmurno	—3
Kamienica[6])	760	Płd Z	3	śnieg	—1
Berlin[7])	756	Z.Płn.Z.	4	zachm.	1
Wiedeń	760	Z.	4	śnieg	—0
Wrocław	756	Z	4	śnieg	1
Ile d'Aix	766	Płd.Płd.W.	3	pół zachm.	6
Nica	764	W.	2	pół zachm.	5
Tryest	761	W.	1	bez chmur	4

[1]) Wczoraj i nocą śnieg. [2]) Po południu i wieczorem grad, [3]) Wczoraj burza i wicher z śniegiem. [4]) Wczoraj deszcz i śnieg. [5]) Nocą śnieg. [6]) Mgła. [7]) Sron, wczoraj śnieg i grad.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	748,7	Z. orzeźw.	zachm.[1])	+ 2,5
14. Wiecz. 9	749,9	ZPłdZ. orzeźw.	zachm.	+ 1,5
15. Rano 7	749,4	Z. silny.	zachm [2])	+ 0,2

[1]) Od godz. 8—9 śnieg. [2]) Nocą i rano śnieg.

Dnia 14 lutego maximum ciepła + 2,7° Cel.
„ 14 „ minimum „ + 0,5° „

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W *piątek 23-go lutego o godzinie 1-széj* odbędzie się *w Wolsztynie* na sali pani Roesler (1259)
walne zebranie przedwyborcze
na powiat babimostski,
na które szanownych wyborców zaprasza
Komitet wyborczy.

Towarz. Ogród Zoologiczny.
ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
odbędzie się **w sobotę 24 lutego r. b.**
o godz. 8 wieczorem
na sali „Hotelu Victoria" przy ulicy Berlińskiéj 17,
na który niniejszem zapraszamy członków towarzystwa w myśl § 10 ustaw z dnia 12 czerwca 1891 r. (1263)

PORZĄDEK OBRAD:
1. Sprawozdanie za rok 1893.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i wniosek o udzielenie pokwitowania.
3. Etat na rok 1894.
4. Wybór uzupełniający członków zarządu w miejsce ustępujących, stósownie do przepisu ustaw.
5. Wnioski członków.

Zarząd.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
DR. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
wyszło świeżo dziełko p. t.
Uwagi
nad Męką Pańską
wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych.
(Str. 104 w 16-ce.)
Cena egzemplarza 60 fen.
Nadsyłający tę kwotę w **znaczkach pocztowych** w liście do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę **odwrotną pocztą franco.** (1202)

K. Ignatowicz,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 40,
poleca (1054)
kołnierzyki płócienne 4 ⨯ podwijane, sztuka 25 fen.
kołnierzyki płócienne 4 ⨯ podwijane I-a gat. szt. 40 fen.
kołnierzyki extra wysokie (tak zw. Gigerl koł.) szt. 45 fen.
mankiety szyrtingowe, para 30 fen.
mankiety płócienne, para po 40, 50 i 75 fen.
koszule wierzchnie elegancko prasowane, sztuka 2 mrk.
koszule wierzchnie lepsze po 2,50, I-a I-a 3,50 mrk.
koszule wierzchnie z haftowanemi przodkami po 3 i 3,50 m.
krawaty do wykład. kołnierzyków po 10, 20, 30, 50 i 75 fen.
krawaty do stojących kołn. po 25, 30, 40, 50, 75 fen., 1, 1.50 m.
krawaty białe balowe już od 20 fen. począwszy,
rękawiczki glacé białe, para 1 mrk.
rękawiczki glacé kolorowe II-a po 1,20 mrk.
rękawiczki glacé kolorowe I-a I-a gatunek para 2 mrk.
guziki do kołnierzyków, przodków i 1000 innych artykułów
po cenach bez konkurencyi.
Spisy artykułów gratis i franko,
Sprzedaż li tylko za gotówkę!
Wysełka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy.
Uwaga! Panom kupcom i odprzedającym z drugiéj ręki polecam moje lokale hurtowne przy **ulicy Koziéj 21, I piętro.**

Skład mebli Telefon Nr. 145. **Fabryka i biuro główne Telefon Nr. 147.**
Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uniżenie, iż czyniąc zadość wielostronnym życzeniom, przeniosłem
skład mebli
istniejący dotychczas przy fabryce mej na **W. Garbarach** na
Berlińską ulicę nr. 18
do **frontowego domu Teatru Polskiego (Tow. „Pomocy")** i w dniu dzisiejszym otworzyłem.
Równocześnie rozszerzyłem znacznie dział dekoracyi oraz mebli fantazyjnych i zbytkowych, tak iż i pod tym względem wymaganiom Szan. mej Klienteli zadość uczynić jestem w stanie.
Staraniem mojem będzie nadal przez rzetelną usługę, wyborowy materyał i beznaganną robotę oraz poprawność form stylowych w mych wyrobach, odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu
Poznań, 12 lutego 1894. Z wysokim szacunkiem
J. ZEYLAND
Fabryka parowa wyrobów stolarskich, budowlanych i mebli.
(1253)
Przystanek kolei konnéj tuż przed składem.

Rok 1894
ma gminę ś-go Piusa w Berlinie obdarzyć nareszcie kościołem. Budowa Domu Bożego tak daleko postąpiła, że można było rozpocząć wewnętrzne obrzucanie ścian. Oby nas tak nasi przyjaciele zamiejscowi w tym roku chojnie zasilić raczyli! Serdecznie o to proszę, gdyż potrzebujemy obcéj pomocy, jeżeli rozpoczęte dzieło ma być na chwałę Bogu ukończonem. — W kaplicy św. Piusa odbywa się od roku 1885 osobne nabożeństwo dla Polaków. (1105)
X. Frank, Berlin O.,
Pallisadenstr. 73.

Minogi elbląskie, kopę 6½ Mk.
Śledzie łakociowe 3,90 Mk.
Śledzie opiekane 3,75 Mk.
za 4-ro litrową puszkę.
Śledzie holender. do maryn., mleczne
beczkami, półbeczkami i kopami.
Groszku 2 funtową puszkę 55 fen.
Szabelek 2 funt. puszkę 45 fen.
poleca i przesyła (1249)
J. SMYCZYŃSKI,
Poznań, Śty Marcin 27.

M. Skoczylas, mistrz szewski,
w firmie M. BIEŃKOWSKI
w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 28,
(1142) naprzeciwko poczty
odstawia eleganckie obuwie męzkie i damskie.

HERBATY
latosiego sprzętu,
funt po 2,50—6 M.,
prósze herbaciane,
funt po 2 i 2,50,
koniak francuzki, rum, arak,
oraz (1199)
francuzkie likwory
w rozmaitych gatunkach
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Porter ang.
i
PALE ALE
poleca (1200)
W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Na wielki post
rozsyła nowe śledzie solone w sądkach zaw. około 10 funt. po M. 3,00, najprzedn. śledzie opiekane sądek 10 funt. Mk. 3,50, najprzedn. bydlinki w skrzynkach poczt. po M. 3. Puszka 4-ro litrowa śledzi delikatesowych M. 4,00. Wszystko franko za zaliczką. (1216)
B. Klein
w Cröslin nad Bałtyk. (a/d. Ostsee).

Wiązanka Mirry.
Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela
i ćwiczenia duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.
Cena za egz. **75 fen.**, z przesyłką **85 fen.** Oprawny egzempl. **1 mrk.**, z przesyłką **1,10 mrk.** — Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Żałobne kapelusze i krepy
w bardzo wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca jako specyalność swego magazynu
A. F. Modrzyński,
ulica Berlińska nr. 1. (1250)
Uwaga: Przyjmują się także **kapelusze słomkowe** do prania i przerobienia na najnowszy fason.

Szan. Publiczności pozwalamy sobie przypomnieć, że ze względu na mnożące się przy **zmianie sezonu** zlecenia, które wtedy trudno wykonać punktualnie, już teraz zaleca się nadsyłać (1190)
garderobę wiosenną
do czyszczenia względnie farbowania.
„Posnania"
Dr. Karchowski & Krysiewicz
Farbiarnia parowa, pralnia chemiczna i zakład impregnacyjny.

Starożytna komoda
wielkich rozmiarów 1¼ m. długa ¾ m. szeroka z bardzo ozdobnym jasnym furnierem, bardzo stósowna dla **Wieleb. Duch.** do zachowania **ornatów** jest bardzo tanio do sprzedania. **J. MALICKI** Teatralna ul. 3. II. Rzeczywiście reflektującym mogę dokładny rysunek nadesłać. (1258)

Kulmbachskie piwo
„Bock"
Konrada Kisslinga
w Wrocławiu
poleca (1252)
A. Duchowski,
Berlińska ulica 9.

ŁAZIENKI
przy ul. Łazienkowéj 2
są znowu otwarte i polecają w czwartek i sobotę od godz. 5 kąpiele parowe, zaś codziennie kąpiele w wannach i w basenie. (1262)

Gospodyni,
wdowa po urzędniku gosp., 34 lat licząca, obeznana dokładnie z gospodarstwem kobiecem i kuchnią, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia. Łask. of. upr. pod adresem: **L. S. Ostrowite p. Schönsee W. Pr.**

Wykład publiczny
w piątek dnia **16-go lutego** o godz. 8 wiecz. na sali **hotelu Berlińskiego** przy ul. Wilhelmowskiéj nr. 3.
Sztuka leczenia podług praw przyrody i jéj skutki.
Prelegent: (1260)
adwokat i lekarz przyrodniczy
Lothar Volkmar z Berlina.
Ceny wstępne: I. miejsce 1 mk., II 60 fen., miejsce do stania 30 fen. Biletów nabyć można w hotelu Berlińskim, u p. A. Rosego w Bazarze i E. Feckerta jr. Nast. narożnik ul. Berl. i Wikt. jako też przy kasie.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.